

Młodzieńcza miłość ostatniego cara Rosji

28 października 2017

26 października do kin rosyjskich wszedł film „Matylda” o carze Mikołaju II i tancerce polskiego pochodzenia Matyldzie Krzesińskiej. Obraz wzbudził w Rosji wiele kontrowersji. Przypomnijmy tę postać.



Willa w St. Petersburgu podarowana Matyldzie Krzesińskiej przez cara. Z tej willi została wyrzucona w dniach rewolucji, a z jej balkonu do ludu przemawiał Lenin.

Gdy rozwrzeszczany tłum w mroźny dzień 28 lutego 1917 r. wdarł się do pałacyku przy Prospekcie Kronwerskim w St. Petersburgu oniemiał z zachwytu, po chwili jednak rzucił się do grabieży i niszczenia. W tym czasie jego właścicielka z małą walizką stała na zewnątrz, sama nie wiedząc, co z sobą począć. Próżno jej było szukać skądkolwiek ratunku, mąż na wojnie, jej pierwsza miłość, protektor i wielbiciel talentu, car Wszechrusi Mikołaj II, zamknięty w więzieniu, a niedługo później rozstrzelany.

Maria Matylda Krzesińska urodziła się w muzycznie uzdolnionej rodzinie. Jej dziad Jan był tenorem Opery Warszawskiej, ciotka solistką warszawskiego baletu, ojciec Feliks tancerzem,

którego wykonania mazura nie miały wówczas sobie równych. To właśnie wykonanie tego tańca przed carem Mikołajem I zapewniło mu miejsce na scenach teatrów St. Petersburga. W tym mieście przyszła na świat Matylda, zdrobniale określana Małą. Była filigranową, uroczą, pełną wdzięku, dowcipu i radości życia kobietą. Jak wszyscy wspominają, posiadała cechy dyplomaty, a także umiejętność ujęcia mężczyzn. Jak kiedyś zauważyła jej konkurentka, a jednocześnie przyjaciółka Izadora Duncan, jej oczy błyszczały jak diamenty, które zwykła nosić w naszyjnikach. W wieku ośmiu lat przyjęta została do Cesarskiej Szkoły Teatralnej i już po roku nauki, jako uczennica, zatańczyła na scenie Teatru Wielkiego.

CAREWICZ MIKOŁAJ II

Był niewysokim, eleganckim, wysportowanym, cztery lata od niej starszym młodzieńcem, który, jak wielu podkreślało, urzekał swoimi dużymi niebieskimi lekko rozmarzonymi oczami. Matylda poznała go kilka lat później, gdy jako 18 letnia panna po przedstawieniu dyplomowym, na którym obecny był car Mikołaj I z żoną oraz synem, jako najlepsza uczennica szkoły dostąpiła zaszczytu zajęcia miejsca obok syna cara. Wtedy to z ust carewicza usłyszała słowa „będziesz, mademoiselle, ozdobą i dumą naszego teatru”. Nie wiadomo, czy słowa te były tylko oznaką kurtuazji, czy rzeczywistą pochwałą, lecz dla niej stały się rozkazem. Również Matylda wywarła urok na carewicz, skoro fakt spotkania z nią odnotował w swoim pamiętniku. Ona zaś we wspomnieniach pisała „(...) od pierwszych słów przestał być dla mnie carewiczem, następcą tronu – to było jak sen. A gdy rozmawialiśmy, miałam wrażenie, że znamy się od dawna.” A był to przecież wiek właściwy na pierwsze miłości.

Carewicz był coraz bardziej nią oczarowany. Bywał na wszystkich przedstawieniach, na których występowała, często rozmawiał z nią po przedstawieniach, obrzucał ją klejnotami, futrami, aż wreszcie kupił na jej nazwisko elegancką willę, gdzie mogli się spotykać bez wścibskich oczu otoczenia. Nie podobało się to zarówno rodzinie carewicza, jak i Matyldy. Car

wyraźnie dawał synowi sygnały niezadowolenia z takiej znajomości, lecz ten niewiele sobie z tego robił. Również Matylda na przestrogi rodziców „(...) on się przecież z tobą nie ożeni (...)” odpowiadała „(...) tak wiem, ale póki mogę, chcę nacieszyć się szczęściem (...)”. Jednak wizyty stały się coraz rzadsze. Carewiczka coraz bardziej absorbowała obowiązki względem rodu i państwa. Z okazji różnych rodzinnych uroczystości odwiedzał dwory europejskie, coraz częściej zajmowały go również inne sprawy państwa. Aż nadszedł ten dzień, gdy carewicz zaręczył się z księżniczką heską Alix. Jednak zanim to nastąpiło, Matylda otrzymała list, a w nim słowa „Cokolwiek się zdarzy w mym życiu, dni, jakie spędziłem w Twojej bliskości, pozostaną w mej pamięci najbardziej promiennym wspomnieniem. W dalszej części listu znajdowały się zapewnienia, iż zawsze może się do niego bezpośrednio zwracać i jak dawniej per Ty. Zobowiązania tego dotrzymał do końca swych dni. Zawsze, ile razy się Matylda do niego zwracała, podawał jej pomocną dłoń.

W tym czasie kariera Matyldy rozwijała się szybko. W ciągu 5 lat uzyskała najwyższy tytuł, jaki może uzyskać baletnica carskiego teatru, Prima Ballerina Assoluta. Jednak, jak wspominają znające ją osoby, nie była tytanem pracy. Lubiła rozrywki, zabawę, spotkania towarzyskie. Lecz zawsze planowała swoje występy w czasie pełni sezonu teatralnego i na miesiąc przed pierwszym występem całkowicie odcinała się od wszelkich przyjemności, bezgranicznie poświęcając się pracy.

BEZ CIERPIENIA W MIŁOŚCI...

Nadszedł dzień ślubu Mikołaja. Dla Matyldy był to cios. Cóż z tego, że była na to przygotowana od samego początku, fakt ślubu ukochanego z inną musiał budzić ból. Było to również widoczne dla jej otoczenia. Przed jednym z występów naczelný baletmistrz teatru Marius Petipa poklepał ją po ramieniu mówiąc „Bez cierpienia w miłości nigdy nie zatańczysz dobrze żadnej roli” – a nie było to ostatnie jej cierpienie. Mikołaja widziała jeszcze tylko raz. Było to w Krasnym Siole, gdy ona

wysiadała z karety, a on po ćwiczeniach wojskowych przejeżdżał obok drogą. Zatrzymał się na chwilę, ich spojrzenia przyciągnęły się jak magnes i długo nie mogli od siebie oderwać wzroku. Po chwili Mikołaj wolno ruszył, a Matylda patrzyła, jak wolno oddalał się spowijany obłokiem kurzu, jaki zwykle za wojskiem pozostaje.

WIELKIE EUROPEJSKIE TOURNEE

Okres po rozstaniu to czas gwałtownego rozwoju jej kariery. W Rosji tańczyła najważniejsze role. W roku 1895 odbyła tournée europejskie, które rozniosło jej sławę poza granice Rosji. Przydało się to później. Otrzymała bardzo pozytywne recenzje, tańczyła dla cesarza Franciszka Józefa, występowała w Londynie, Paryżu, Wiedniu, Warszawie. Wszędzie zbierała bardzo pozytywne opinie. W tym czasie w jej życiu pojawił się kolejny Romanow, tym razem Sergiusz Romanow. Zapewnił jej nie tylko dalszy kontakt z rodem, lecz również posiadłość nad morzem. W czasie wakacji we Włoszech poznała kolejnego z rodu Romanowów, sześć lat od niej młodszego Andrzeja.

Ten nieśmiały, acz przystojny młodzieniec, stał się partnerem jej życia. Prawa dynastyczne nie pozwalały mu na ślub z baletnicą, lecz żyli w nieformalnym związku, z którego w roku 1902 narodził się syn Włodzimierz. Matylda wciąż tańczyła, występowała przed publicznością wszystkich ważniejszych teatrów Europy. Przez pewien okres partnerował jej Wacław Niżyński, wschodząca gwiazda baletu, którego właśnie Matylda wprowadziła na sceny Europy, oferując mu miejsce przy swoim boku. Lata te to okres szczęścia, sławy i beztrioski. Andrzej ofiarował jej willę Alam (anagram od jej zdrobniałego imienia Mała) na Lazurowym Wybrzeżu, gdzie mogła wraz z synem spędzać letnie miesiące. W St. Petersburgu zbudował jej pałacyk, z którego w ten mroźny lutowy dzień wypędziła ją rewolucja.

CZAS REWOLUCJI

Informacja o abdykacji jej pierwszej miłości Mikołaja zastała

Matyldę w nieciekawej sytuacji. Andrzej na froncie, czasy niebezpieczne, niepewne. Wszystkie kosztowności Matylda zdeponowała w Banku, w nadziei, że tam będą bezpieczne. Jakże złudna to nadzieja. I tak docieramy w naszej opowieści do dnia, w którym stała samotnie z jedną tylko walizką, patrząc, jak lud pracujący miast i wsi rozkrada jej dom. Cóż miała zrobić, udała się do teatru, gdzie znalazł się mały pokoik, w którym mogła zamieszkać.

Zmieniła się widownia, dawne wytwornie ubrane towarzystwo zastąpił pijany tłum bolszewików. Lecz ku swemu zdziwieniu nawet wśród tej widowni potrafiła zdobyć popularność, która jednak nie trwała długo. Matylda bojąc się aresztowania uciekła z St. Petersburga i tułała się ze swym synem po południowych obszarach objętego wojną kraju. Miasteczka, wioski przechodziły z rąk do rąk. Śmierć, ogień i łzy były normalną towarzyszką życia codziennego. Jednak w tej sytuacji udało jej się odnaleźć oddział Andrzeja i wraz z nim jednym z ostatnich statków z uciekinierami udała się do Europy. Zamieszkała w willi nad morzem Śródziemnym, jedynej, która została z jej majątku.

MAŁŻEŃSTWO I CZAS ZABAW

Zmiana sytuacji politycznej i upadek caratu spowodował, że Andrzej uzyskał w końcu zgodę głowy Domu Romanowych, Cyryla, na ślub z Matyldą. Jedynym warunkiem, jaki Matylda musiała spełnić, było przejście na prawosławie. Matylda otrzymała tytuł Jaśnie Oświeconej księżnej Romanowskiej-Krasińskiej. Fakt ślubu z Matyldą Andrzej odnotował w swoim pamiętniku słowami „Wreszcie spełniło się moje marzenie – jestem szczęśliwy”. Mimo propozycji Matylda nie chciała tańczyć na scenie.

Ten świat, dla którego kiedyś tańczyła, już nie istniał. Wróciła do życia pełnego rozrywek. Jedną z nich był hazard. W Monte Carlo uzyskała nawet przydomek Madame 17, gdyż zwykła obstawiać liczby, które miały w jej życiu jakieś znaczenie.

Pewnego dnia postawiła wszystko, co jeszcze posiadała, i przegrała. Uśmiechnęła się tylko smutno do nieprzychylnego losu, no cóż, nie pierwszy to raz, gdy traciła wiele. Przeniosła się do Paryża, tam założyła studio baletowe. Wcześniej zdobyta sława procentuje. Do szkoły zgłosiło się wiele dziewcząt, w tym takie, które później odniosły sukces sceniczny, jak Tatiana Riabuszyńska czy Margot Fonteyen.

OSTATNI WYSTĘP

Pod koniec swego życia artystycznego Matyllda powróciła jeszcze na scenę. W roku 1936 w Covent Garden odbył się jej ostatni występ. Z całym kunsztem, z jakiego była znana, zatańczyła swoją popisową rolę Rosjanki. Był to wielki sukces, wszystkie bilety wysprzedane z dużym wyprzedzeniem, sala wywoływała ją aż osiemnaście razy, a miała wtedy, bagatela, 64 lata.

W 1956 r., w Paryżu, miała miejsce duża awaria elektryczna. Tego dnia w ciemnościach miasta przy blasku świec odszedł z tego świata jej mąż. Matyllda przez dwa dni wraz z oficerami dawnej armii rosyjskiej czuwała przy zwłokach swej ostatniej miłości. Do końca życia prowadziła studio baletowe. Umarła w Paryżu na osiem miesięcy przed swymi setnymi urodzinami.

Są ludzie, których życie można nazwać ciekawym, spełnionym. Z pewnością do takich ludzi należała Matyllda Krzesińska. Nie była laleczką, których wiele kręci się wokół mężczyzn z pozycją. Bezsprzecznie posiadała talent, potrafiła również korzystać ze swojego oddziaływania na mężczyzn o wysokiej pozycji społecznej. Kilukrotnie w życiu traciła wszystko i potrafiła z uśmiechem się z tego podnieść. Osiągnęła wszystko, co tancerz może sobie wymarzyć. Tytuły, uznanie publiczności, krytyków, a w końcu uczniów, którzy odnosili sukcesy na scenach Europy.

Dla ZSRR nie była osobą, o której warto wspominać. Kochanka i żona rodu Romanowów, po rewolucji opuściła Rosję i nie raz wyrażała niechęć dla nowych władz tego państwa. Dziś po upadku

socjalizmu Rosja ponownie przypominała sobie o niej. W jej pałacyku, do którego prawem kaduka wprowadziła się rewolucja (Muzeum Rewolucji) powstaje poświęcone jej muzeum. Los sprawił, że w położonym naprzeciwko soborze Piotra i Pawła spoczęły doczesne szczątki Mikołaja II, jej pierwszej miłości.

Autorstwo tekstu i zdjęcia: Zawisza Niebieski

Źródło: WolneMedia.net

OD AUTORA

Historia ta opisana została we wspomnieniach Matyldy Krzesińskiej „Wspomnienia. Romans z carem Mikołajem i lata następne...”, a w skrócie w artykule Jacka Włodkiewicza-Włodkowicza „Krzesińska” („Top biografie” nr 9/2002).